Nr. 150. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Piątek, 14 Lipca 1922. Rok 112.

Kraków

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 40 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	850 - Mk.
we Lwowie z dostawą	950 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	950 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	1600 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Zjazd delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych.

Drugi dzień Zjazdu Delegatów Z. P. N. S. P. 5. lipca 1922 r.

(t.) Drugi dzień Zjazdu otwiera prezes Nowak. Dalszy ciąg dyskusji nad referatami. Odpowiada wiceprezes Nowicki, stwierdziwszy zgodność wywodów mówców z rezolucjami wczoraj zgłoszonemi, akcentuje apolityczne stanowisko Związku i że ten nigdy ani na lewo, ani na prawo pójść nie może, ani nie pójdzie (burzliwe brawa). Do referatu drugiego odpowiada wiceprezes referent Julian Smulikowski.

Sprawozdanie sekretarza generalnego Karola Makucha z działalności Zarządu głównego ujęło zasadnicze wytyczne pracy Zarządu, więc zagadnienie szkoły powszechnej i ściśle z tem związaną kwestję bytu naucz. Pierwszym czynem była propaganda za szkołą powszechną w „Dniu szkoły powszechnej". Rezultatem „Dnia" było obudzenie dużej części społeczeństwa, podwyższenie preliminarza budżetowego M. O., zmiana opinji rządu, Sejmu i M. O. o sprawach szkolnictwa, a to tylko dzięki ustawicznemu podkreślaniu powagi tego państwowego zagadnienia. Ustawa o budownictwie, wpływaniu na Min. skarbu jest również zasługą Zarządu, jakoteż kol. posłów. Zarząd główny domagał się rewizji ustawy o uposażeniu i stanowczego zmienienia pasów drożżnianych, w którym to kierunku, dzięki posłowi wiceprezesowi Związku Juljanowi Smulikowskiemu, uzyskaliśmy uchwały Sejmu. Zainicjowanie Komisji porozumiewawczej Związk. pracowników państw. wyszło od Zarządu gł. Związku, w sprawie stosunków prawno-służbowych Zarząd gł. wydaje kwestjonarjusz w sprawie warunków pracy nauczyciela, wnosi szereg poprawek do pragmatyki służbowej naucz., która od roku zalega w Min. O., zmusza do wydania ustawy w sprawie emerytów, wdów i sierót, której konstrukcja wymaga jednak ciągłych poprawek i nowel. Zarząd główny występuje w obronie praw obyw. nauczycielstwa zagwarantowanych konstytucją, jasno stawia kwestję, iż dni świąteczne i niedziele są bezwarunkowo własnością pracownika i nikt go nie może zmusić do prowadzenia dzieci do kościoła i tego prawa wypoczynku świątecznego nikt nam odebrać nie śmie (brawa). Troska o chore nauczycielstwo znalazła wyraz w pożyczce zaciągniętej w P. K. O. przy pomocy rządu, a zaciągniętej na bezzwłoczne kupno sanatorjum, którą to sprawę do skutku doprowadza prezes Nowak i Malicki Tadeusz. Organ zawodowy „Głos" ciągle powiększa się objętościowo i podnosi jakościowo, mimo dużych trudności w administracji. „Płomyk" ma teraz licznych prenumeratorów, jak i „Ruch Pedagogiczny", Spółdzielnia, Nasza Księgarnia i Sarmacja wzrastają. Praca obywatelska absorbowała nas również w dużym stopniu. Nie było placówki, nie było odezwy narodowej, na której rozkaz nie jawiłoby się nauczycielstwo. Jednakowoż wrogowie Związku nie przebierając w środkach i metodach walki starali się pracę naszą niweczyć, a organizację rozluźniać. Efekt tych zabiegów był ten, że organizacja właśnie w adresie wytycznej walki ze strony wrogów wzrosła o 6000 członków.

Aby jednak zaostrzyć czujność organizacyjną zgłasza referent poniższą rezolucję:

IV. Zjazd Delegatów, rozpatrzywszy stanowisko Zarządu głównego w stosunku do wrogiej działalności przeciwników Związku, mającej na celu rozbijanie naszej organizacji — co jako szczególne zadanie postawiło sobie chrześcijańsko-narodowe Stowarzyszenie naucz., stwierdza z całą stanowczością, że związkowe nauczycielstwo świadome celów tej walki wrogich nam obozów, jak i oszczerczych ataków na Zarząd główny uchwala zupełne solidaryzowanie z działalnością Zarządu głównego w obronie całości Związku i odpierania oszczerczych napaści — zaś całe związkowe nauczycielstwo wzywa IV. Zjazd do czujności organizacyjnej — należytej postawy wobec wrogów Związku, liczących głównie na niezupełnie uświadomionych związkowców, których spodziewają się oderwać od organizacji przy pomocy kłamstw i oszczerstw rzucanych na Zarząd główny.

Celem skupienia życia organizacji powołano specjalnych lustratorów. Powagę jej podnosić będziemy ciągle w Ogniskach przez taktowne, ale stanowcze występowanie, przez rozciągnięcie opieki nad nauczycielstwem tymcz., opieki prawnej i doradczej. — Przedstawiwszy owoce pracy roku sprawozdawczego zgłasza sekretarz rezolucje, a z pomiędzy nich:

Doświadczenie wykazało, że największa krzywda spotyka tymczasowe naucz. nieuchronione zupełnie żadnemi przepisami prawnemi — a pozostawione zupełnie na łaskę i niełaskę inspektorów szkolnych.

Dlatego IV. Zjazd delegatów ponawia swoje stanowcze żądania z poprzedniego Zjazdu, aby M. O. P. utworzyło przy inspektoratach szkolnych Komisje doradcze złożone z nauczycieli, bez opinji których nie może inspektor przenieść, ani zwolnić nauczyciela tymczasowego, względnie, by w tych byłych dzielnicach, gdzie nauczycielstwo tymczasowe podlegało kompetencji ciał kolegialnych — które, jak Rada szk. pow., a nie wyłącznie inspektorowie — utrzymać te kompetencje, aż do wydania pragmatyki służbowej.

Mocarstwa wobec kwestji rosyjskiej w Hadze.

Haga. (PAT.) Posiedzenie delegatów mocarstw bez delegatów rosyjskich, było tajne, jak wogóle wszystkie, w których nie uczestniczyli Rosjanie. Delegaci państw odmówili wyjaśnień co do przebiegu posiedzenia, jednak jest pewnem, że wyniki posiedzenia były pocieszające i doniosłe. Wczoraj rano sytuacja jeszcze nie była pewną. Nie wszystkie delegacje były zgodne co do sposobu interpretowania ostatnich wydarzeń zaszłych na konferencji. Należało wziąć pod uwagę stan umysłów, tem bardziej, że gdyby nawet Belgowie i Francuzi nie podzielali punktu widzenia swych ści zupełnej zgody z wszystkiemi delegacjami. Gdy świadomi konieczności utrzymania o ile możności zupełnej zgody z wszystkimi delegacjami. Gdyby w niedalekiej przyszłości koniecznem się stało zerwanie ze sowjetami, pożądanem by było, żeby wszystkie delegacje uznały to jednocześnie za nieuniknione lub w każdym razie poważna większość. W tym stanie umysłów rozpoczęto obrady i można wnioskować, że zgodzono się na to, iż nieprzejednane stanowisko delegatów rosyjskich wytworzyło sytuację bardzo ujemną dla rokowań wstępnych mocarstw w duchu pojednawczym i zupełnie z dobrą wolą. Cześć delegacji była zdania, aby jak najszybciej położyć kres tej sytuacji, inni oświadczyli w imieniu swych rządów, że opinja krajów odnośnych byłaby zdziwiona, gdyby delegaci państw w Hadze nie kierowali się aż do ostatnich granic duchem pojednawczości i pragnieniem dojścia do ostatecznego porozumienia się z rządem sowjetów. Alphand (Francja) był, zdaje się, wyrazicielem przekonania wszystkich swych kolegów, kiedy po szerszem wyjaśnieniu swych zapatrywań na sytuację, zaproponował zredagowanie dla użytku Rosjan ostatniego kwestjonarjusza. Ma on zawierać żądanie, by przedstawiciele sowjetów wypowiedzieli się ostatecznie co do kwestji, które różnią ugrupowania rosyjskie i nie rosyjskie na konferencji. Przedstawiciele państw mieli się porozumieć co do tego, ażeby zażądać od Rosji w terminie jak najkrótszym odpowiedzi. Prawdopodobnie spotkanie z delegatami rosyjskimi nastąpi jutro wieczorem. W tych okolicznościach używanie określenia ultimatum byłoby może przedwczesne, bo niewiadomo, jak daleko niektóre mocarstwa posuną się w swych względach dla Rosjan. W każdym razie należy zaznaczyć, że porozumienie pomiędzy mocarstwami istnieje i ma wszelkie szanse trwałości, aby położyć kres trudnościom stawianym przez Rosję, a grożącym konferencji conajmniej bezwładem.

Skutki nieuiszczania opłat stemplowych.

Jak swego czasu donieśliśmy, zostały z dniem 26. czerwca br. znacznie podwyższone opłaty stemplowe od podań wszelkiego rodzaju, rekursów i zażaleń, wnoszonych do władz i urzędów państwowych, oraz od załączników do tychże podań, jak również od protokołów zastępujących podania, świadectw urzędowych i pełnomocnictw. Zarazem nastąpiła ważna zmiana w traktowaniu podań wniesionych bez uiszczenia opłaty stemplowej lub niedostatecznie ostemplowanych. Gdy bowiem dawniej osoba wnosząca takie podanie narażała się tylko na opłatę przewidzianych kar stemplowych na podstawie poczynionego przez urząd nocjonowania, a nie wpływało to w zasadzie na merytoryczne załatwienie podania, to obecnie rzecz ma się inaczej. Jeżeli bowiem podanie podlegające opłacie wniesiono bez uiszczenia tejże lub jeśli uiszczono ją niedostatecznie, to

podanie pozostawia się bez biegu, aż do zupełnego uiszczenia opłaty; o ile nie wymaga tego interes publiczny.

Urząd, do którego podanie takie wpłynęło, wzywa petenta do uiszczenia opłaty kartą pocztową, której pojedyńcze porto pocztowe winien uiścić adresat przy odbiorze. O wysłaniu tej kartki pocztowej, umieszcza się w urzędzie odpowiednią uwagę na podaniu, którego załatwienie wstrzymuje się aż do uzupełnienia opłaty stemplowej. Jeśliby adresat odmówił uiszczenia porta pocztowego za kartkę, to poczta zwraca ją, jako niedoręczoną urzędowi wysyłającemu, który kartkę tę przechowuje przy niezałatwionem podaniu.

Przed wniesieniem podania winien więc każdy dokładnie się poinformować o wysokości opłaty stemplowej i uiścić ją w całości przez nalepienie stempli, gdyż inaczej naraża się na zupełne niezałatwienie podania lub co najmniej na zwłokę w załatwieniu.

Redukcja urzędników.

(mg.) Rzekomo kierując się względami na interes państwa, prowadzi Rząd bardzo energiczną redukcję sił urzędniczych we wszystkich działach administracji państwowej. Oczywiście dzieje się to z wielką krzywdą sił wydalonych, które po szeregu lat pracy w danym zawodzie znalazły się bez zaopatrzenia, bez sposobu do życia dla siebie i swej rodziny. Lecz redukcja prowadzona w sposób obecnie praktykowany krzywdzi nietylko usuniętych. Do jakiego stopnia przeciąża ona pozostały personał i jaki chaos sprowadza w urzędowaniu, świadczą szczegóły, jakich zaczerpnęliśmy z miarodajnego źródła w sprawie redukcji urzędników dyrekcji policji.

Wskutek zarządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych został etat urzędników dyrekcji policji zredukowany wedle z góry określonego szablonu, poprostu „od zielonego stolika", bez wglądnięcia w tutejsze stosunki i porozumienia się co do możliwości przeprowadzenia ograniczeń. Usunięto w ten sposób ponad 50% urzędników konceptowych i kancelaryjnych i jeszcze znaczniejszy procent sił pomocniczych i tak z 21 sił konceptowych pozostało w urzędzie 10, z 20 kancelaryjnych pozostawiono 12, a z 48 manipulantek utrzymało się nadal 8.

Dyrekcja policji usiłowała przedstawić władzom warszawskim, że w tym składzie nie będzie mogła nadal prowadzić swych rozległych agend, których funkcjonowanie jest związane z życiem społecznem, a które wymagają znacznej liczby sił pracujących, jak wydawanie paszportów, kart meldunkowych, świadectw moralności i t. p. Samo biuro meldunkowe zajmowało poprzednio 16 sił pomocniczych, które miały dość zajęcia.

Przedstawienia dyrekcji odniosły nie wielki skutek, gdyż pozwolono tylko prócz wspomnianych 8 sił pomocniczych zatrzymać jeszcze 13 aż do następnego rozporządzenia Ministerstwa.

Część usuniętego personalu już odeszła — były to przeważnie sieroty, które utrzymywały matki i rodzeństwo i miały po kilka lat służby za sobą. Inne czekają na rozstrzygnięcie swych losów, w ciągłej obawie utraty posady z dniem 1. sierpnia.

Wyniki redukcji okazały się w urzędowaniu pozostałych sił fatalne. Szczupła liczba urzędników i manipulantek nie może nadążyć w robocie, to też publiczność czekać musi godzinami w ogonkach, dusząc się i popychając, tracąc czas a ewentualnie i zarobek i nie jest tak obsłużona, jak interes publiczny tego wymaga. Personal skutkiem przemęczenia opada z sił, tak, że zdarzają się częste wypadki omdleń i zachorowań w biurze. Nawał materjału zalega, oczekując załatwienia.

Trudno opisać chaos, zaduch i natłok jakie są następstwem nowo zaprowadzonych stosunków. W celu pilnowania porządku między publicznością przydzielono kilku agentów z państwowej policji. Siły te są o wiele kosztowniejsze, niż dodanie paru manipulantek, których pomoc w urzędowaniu zabiegałaby tłoczeniu się stron.

Przeciążenie personalu jest tem szkodliwsze, że wskutek nawału pracy wszystkie urlopy dla wypoczynku pracowników musiano wstrzymać. Stan zdrowotny wśród urzędników i urzędniczek pogarsza się zatem coraz bardziej — zwłaszcza, że lokale biurowe, pomieszczone w starych kamienicach bynajmniej nie są hygienicznie urządzone.

Dowiadujemy się z innego źródła, że redukcja przeprowadzona w urzędach pocztowych sprowadziła taki nadmiar roboty i zamieszanie, że okazało się konieczne uzupełnienie personalu. Musiano zatem przyjąć nowe siły, niefachowe i nieobznajomione z urzędowaniem co znowu pogorszyło znacznie sprawność naszej poczty.

Rozpatrzywszy te stosunki, widzimy, że zamierzona zmiana systemu administracyjnego nie przynosi żadnego dodatniego rezultatu. Zrywa wprawdzie z biurokratycznym systemem austrjackim, lecz nie wnosi wzamian nowego realnego systemu, ale kompletny chaos. Co więcej — każda czynność urzędowa musi być opóźniona, co skłania strony do rozdawania łapówek i sprowadza korrupcję, zwłaszcza niższych funkcjonarjuszy. W ten sposób osłabia się powaga urzędu i władzy, a ludzie przyzwyczajają się do nieporządku i przekupstwa, zatem do anarchji.

W imię zarówno interesów publiczności, jak i interesu państwa ograniczenie redukcji i sprowadzenie jej do ram możliwości jest koniecznością chwili.

Pod bokiem Lwowa.

(Oryginalna korespondencja „Gazety Lwowskiej")

Żółkiew, w lipcu.

Kiedy na wielkim świecie tyle dzieje się spraw o szerokim pokroju, że zaściankowym relacjom miejsca dobić się trudno, milczenie ich nie znaczy bynajmniej jakoby prowincja spaa snem głuchym.

My tu przynajmniej w stary mgrodzie Żółkiewskich, Daniłłowiczów, Sobieskich, przyżyliśmy ostatnie tygodnie wcale ruchliwie.

I tak przy pięknej pogodzie czerwcowej odbyły się niedawno temu wyścigi konsystujących w Żółkwi 6 pułku strzel. konnych wzbudzając u naszych koneserów i szerokiej publiczności żywe zajęcie. Otrzymali nagrody w 1) konkursie myśliwskim: mjr. Skwiatowicz na w. „Alarm", por. Mikołajewski na kl. „Doroteja", mjr. Zawadil na kl. „Zonna". ; — w 2) Steple Chasse dla oficerów: rtm. Trenkwald na kl. „Lida", rtm. Romanowski na w. Fagas", ppr. Milulski na w. „Boli"; — 3) Steple Chasse dla szeregowych: kapr. Pułański na kl. „Fatanga" i wach. Cichy na w. „Fajans", kapr. Borkowski na kl. „Tunika" kapr. Cieśla na w. „Fundator"; — w 4) Steple Chasse dla szereg.: kapr. Jertymek na w. „Faifer", kapr. Wielgosiński na w. „Dopat", wach. Sochacki na w. „Gedymin", plut. Pell na w. „Erpikes"; — w 5) konkursie Parani: mjr. Swiatowicz, na kl. „Ala", ppr. Gierwatowski na w. „Alarm"; — w 6) Biegu myśliwskim za mastrem: ppor. Chomikowski z 6. D. A. K. na w. „Czatar", mjr. Skwiatowicz tut. pułku na w. „Fryc" i por. Szyld z 14 p. uł. na w. „Orlik".

W wyższym jeszcze stopniu zasługuje na zapisanie uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę „Warsztatów pracy" przy tutejszym zakładzie żyd. sierót wojennych imienia Ignacego i Klary Fischów.

Wspomniany Zakład sierót założony w roku 1918 staraniem grona tut. obywateli ze znanym społecznikiem i opiekunem ubogiej dziatwy bez względu na wyznanie i narodowość radcą sądowych p. Fischem na czele został oddany dopiero w grudniu 1920 do użytku. Prowadzony w duchu polskim,i kierowany umiejętną ręką p. Adeli Reinówny ze Lwowa. Zakład ten jest ochronką rządzoną na modłę zachodnio-europejską, utrzymuje 30 sierót obojga płci. Czerstwy wygląd, nadzwyczajna schludność i zupełne opanowanie języka polskiego (co godne jest zaznaczenia, gdyż dziatwa pochodzi z najuboższych sfer żydowskich, używających wyłącznie żargonu), widoczne włożenie się malców w polski sposób myślenia obznajomienie ich z historją Polski, wszystko to dowodzi, ile pożytku społeczeństwu naszemu oddaje ta wzorowa pod każdym względem ochronka. — Pp. Fisch, Reinówna i członkowie zarządu pp. Kessler, Fertig i Czaczkes zasługują w istocie na uznanie, że podjęli tak piękne dzieło i z taką myślą przewodnią konsekwentnie je prowadzą.

Z powodu ciągle wzrastających cen utrzymania walczy Zakład z niedoborem i zdałoby się zatem — wobec wyczerpania dobroczynności publicznej miejscowych filantropów by powołane do tego czynniki przyszły ochronce z wydatną pomocą.

Wuroczystości, o której była mowa wzięli pomiędzy innymi udział: Starosta radca Siedlecki prof. Dworski w im. miasta, przewodnicząca szkół zawodowych ze Lwowa dr. Cecylja Klaften, przewodnicz. amer. J. D. C. ze Lwowa, p. E. Abrahamowiczowa itd.

Po uroczystości Zarząd podejmował gości w salach Zakładu.

Nominacja komisarza powiat. tut. Starostwa p. Kassali na stopień sekretarza Województwa, wywołała u nas sympatyczny oddźwiąk; wspomniany bowiem urz. gorliwą pracą dla dobra powiatu, taktownem obejściem i uczynością zjednał sobie wszystkich, **E. H.**

Przegląd polityczny.

(Trójliść perfidji. — Lloyd George chce zmobilizować świat cały na ratunek marki niemieckiej.)

Z Warszawy nadchodzi lakoniczna wiadomość, że w Berlinie podpisany został układ polityczny pomiędzy rządem Petruszewycza a Ukrainą sowiecką.

Wspaniałe trifolium: Petruszewycz, sowiety i błogosławiący to małżeństwo patron, Niemcy. Jedno lepsze od drugiego, a wszystko razem djabelskim jakimś stygmatem naznaczone, jak potwory z dantejskiego „Inferno".

A więc tak kończy p. Petruszewycz mocarne sny o niepodległej Ukrainie, któremi przez lat kilka uwodził i bałamucił umysły swych adherentów, podsycał z ich pomocą wrzenie, przed „uciskiem polskiem" ukazując im refugium! A więc nieodrodnym okazuje się potomkiem duchowym Chmielnickiego. Jak Chmiel swego czasu gromadził i gromadził dokoła siebie łatwowierność podburzanego ludu, aby ostatecznie lud ten za miskę soczewicy dla siebie sprzedać dybiącej tylko na to Rosji! Bo, że kontrahent Petruszewycza nazywa siebie Ukrainą sowiecką, to prosty eufemizm. Konia z rzędem temu, kto wskaże, iż owa „Ukraina" a sowiecka Rosja, to nie jedno!

Ów wielki patrjota ukraiński, ów papież dzisiejszych niepodległościowców ukraińskich, naród swój poprowadzić chce z pod „jarzma polskiego" w rajską dziedzinę sowieckiej swobody! Czyż w społeczeństwie ruskiem nie zbudzi się nareszcie odruch samozachowawczy; czy ono nie znajdzie w sobie dość poznania swej sytuacji, by tego nędznego sprzedawczyka raz na zawsze postawić poza obrębem wszelkiego Ukrainizmu?

A nowy brat Petruszewycza po przymierzu, a Ukraina sowiecka — to także w swoim rodzaju egzemplarz niełada! Z Polską zawarła traktat w Rydze, a teraz zawiera z Petruszewyczem traktat w Berlinie — traktat, który może mieć jeden cel tylko: wydarcie objektu obwarowanego traktatem ryskim. W setki już idą dowody ciągłego mataczenia sowietów. Cynizm, z jakim one przechodzą nad wszelkiemi zobowiązaniami swemi do porządku, dokumentnie stwierdziła obecnie konferencja haska. Lecz pakt berliński z Petruszewyczem przechodzi wszystko inne swą przewrotnością.

A skoro o przewrotności mowa, to jużci nie mogło się tam obyć bez Niemiec. To zdaniem Lloyda George'a tak szczerze pokojowe, tak lojalne państwo, chwyta się wszelkich możliwych sztuczek perfidji, byle tylko mącić wodę w mętnym już i bez tego dostatecznie stawie Europy. Niemcy są wytrwałym patronem wszelkich intryg, klasyczną pieleszą drapieżców i skrytobójców.

Dyplomacja nasza powinna to codnia od rana do nocy kłaść w uszy mocarstwom. A z najnowszego incydentu skorzystać powinna w Hadze i otworzyć oczy wszystkim narodom, by ujrzały nakoniec, dokąd je wiedzie p. Lloyd George swem bezwstydnem popieraniem Niemiec i sowietów!

*

A tu jakby na zamówienie kierownik polityki angielskiej z nowym ruszył koncetem. Posypał głowę popiołem, rozdarł włosiennicę na znak żałoby z powodu, że... marka niemiecka spada! Pod bokiem pali mu się Irlandja, w dali za morzami kipią Indje przyprowadzone do rozpaczy bezgranicznym uciskiem i wyzyskiem — a on, ta czuła na niedolę drugich dusza, przepasawszy, jak Jeremiasz, biodra workiem snuje się nad zwaliskami kursu marki niemieckiej, wołając: To mówi Pan: podnieście ją z upadku! Także nielada kwiatuszek obłudy! Bo jeśli wiedzą o tem doskonale we Francji, jeśli nawet w prasie niemieckiej ozwały się głosy, że spadek marki niemieckiej w kursie, rozmyślnie wywołał.. rząd niemiecki, to p. Lloyd George musiałby chyba jak nurek zapuszczający się w głąb morza, zalepić sobie uszy woskiem, by wieści o tym stanie rzeczy nie doszły do jego świadomości.

Ale on wie, on wie niezawodnie, bo przecież nakazał usłużnym „Daily News" sprostować ową wersję i przedstawić ją jako wymysł francuski, choć, o ile światu wiadomo, wydawana w Berlinie „Freiheit", która prawdę wyśpiewała Wirthowi w żywe oczy, francuskiem chyba pismem nie jest i na żołdzie Francji, ani nikogo nigdy nie stała. Ba, lecz nie stoi też na żołdzie Lloyda George'a.

Ten zwraca się skwapliwie do Niemiec i czule pyta: „A czem chcesz aniołku? A czem mógłbym ci służyć?" I odpowiada „aniołek": „Dajcie mi monety, strasznie lubię gotówkę! A nie żądajcie, broń Boże, bym ja coś płacił!"

I na tem stanowisku stanął też Lloyd George. Niemcom trzeba dać pożyczkę, tj. gotówkę, trzeba dać moratorjum, tj. zwolnić je od zapłaty odszkodowań. Aby to przeprowadzić gabinet angielski domaga się zwołania czemprędzej konferencji europejskich ministrów skarbu, a prasa inspirowana przez Foreign Office dmie w puzony, nawołując do obalenia traktatu wersalskiego. Zupełnie po sowiecku: dziś robi się traktat, a jutro można go użyć na papiloty dla pierwszej lepszej kurtyzany, lub na podpałkę do pieca. Wywiera się już nawet presję moralną na Hardinga, by zwołał w tym celu kongres do Waszyngtonu i tam poprawił nic niewarte, partackie dzieło Wilsona. Równocześnie donoszą, że angielski Urząd spr. zagr. nalega na Poincarego, by przyśpieszył zapowiedziany przyjazd do Londynu, bo straszne nieszczęście, trzeba jak najprędzej ratować markę niemiecką!

Ależ zachwycać się będą potomni polityką Lloyda George'a!

Gorsza wszakże, iż współcześni wypijać muszą trujące męty fabrykowane przez tego generalnego wytwórcę i dostawcę polityki dla Europy.

KRONIKA.

Kalendarz. Piątek 14 lipca. Rz.-kat.: Bonawentury. — Gr.-kat.: Jul. Kosmy. — Słowiański: Dobrogosta.

— **...A to tak było wczoraj:** Mówi Jan Gwalbert (bodaj błogosławione było jego słowo): „Już tego dopiekania zawiele, muszę ja Lwowu dać trochę folgi". Ano, słowo się rzekło — chmury na niebo! Ku wieczorowi było już pięknie szaro nad głowami, pomrukiwały gdzieś z dala jakoby grzmoty, padło nawet... ze dwadzieścia kropli deszczu. Ale cóż? Obruszył się Lipiec, że mu Święty włazi w jego kapustę, dmuchnął raz i drugi i chmury już poza miastem.

Myśli Jan Gwalbert (bodaj błogosławione były jego myśli!): „Nie dam przecież za wygrane choćby przyszło przebić ściang, do miasta z deszczem się dostanę". Zachodzi tędy i owędy, szuka drogi, przyświeca sobie w noc błyskawicami, grzmotem wali tu, to tam, ale wszystko nadaremno. Warownia Lwowa takie wytrzymywała naciski. I nic nie wskórawszy, poszedł biedny Święty spać, gdy północ wybiła.

A przyszła w jego miejsce św. Małgorzata. A że gdzie nietylko djabeł, lecz nawet święty nic nie wskóra, tam baba przecie postawi na swojem. więc i ona — niewiadomo jakim sposobem wcześnie rano wśliznęła się w one krzepkie mury lwowskie, a ceber wody niosąc spory, lunęła nim na Lwów, aż lżej się nam zrobiło na płucach.

Niestety, zmordowana onym wysiłkiem, spoczęła gdzieś k w dąbrowie, Lipiec zaś wyszedł znowu prażyć i malutko a nie pozostawi ni śladu po rannej ulewie.

—o—

— **Depesza Prez. Ministrów do generała Leronda.** Z Warszawy donoszą: Prezydent Ministrów przesłał generałowi Lerond, prezydentowi komisji międzysojuszniczej następującą depeszę: W chwili w której członkowie komisji międzysojuszniczej opuszczają ziemię śląską, z którą obecnie związani tylu węzłami zadzierżgniętymi przez nieustanne podejmowanie wysiłków zmierzających do realizacji prawa i sprawiedliwości pospiesza Rząd Polski wyrazić Panu, jak również wszystkim członkom komisji swoją szczerą wdzięczność oraz zapewnić Pana, że pamięć Waszego pobytu na Śląsku będzie zawsze żyła w historji odbudowy całości naszej Ojczyzny.

— **Kontrolna objazdka.** „Kurjer Polski" podaje: W tych dniach wyjeżdża do Moskwy urzędowa komisja kontrolująca z Warszawy celem zbadania działalności tamt. placówek dyplomatycznych, t. j. poselstwa, komisji reewakuacyjnej i komisji repatrjacyjnej. Komisja ta składa się narazie z 2 przedstawicieli najwyższej Izby kontroli państwowej, pp. Mołęckiego i Folikowskiego, z przedstawiciela Ministerstwa skarbu p. Paszkowicza i z 1 przedstawiciela Ministerstwa spraw zagranicznych.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, 13 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

— **Sezonowy pociąg do Worochty.** Pociąg sezonowy ze Stanisławowa przez Kołomyję do Worochty, który począwszy od 1 czerwca b. r. kursował tylko w niedzielę i rzymsko-katol. święta, kursuje obecnie codziennie. Pociąg ten opuszcza Stanisławów o godz. 6·20 rano, a przyjeżdża do Worochty o godz. 11·30. Wyjazd z Worochty następuje o godz. 17·58 a przyjazd do Stanisławowa o godzinie 23·10.

— **Półkolonje** Polskiego Towarz. „Dzieci na wieś" rozpoczęły swą działalność we wtorek, 11 b. m. Otwarto jedno ognisko w szkole im. św. Zofji, drugie zostanie otwarte w szkole żeńskiej im. Tad. Kościuszki dla młodzieży z Gródeckiego i Żółkiewskiego w razie zgłoszenia znaczniejszej partji dzieci z tych dzielnic. Półkolonja dla młodzieży żydowskiej czynną będzie w szkole im. króla Jana Sobieskiego. Zgłoszenia na półkolonje przyjmują kierownictwa półkolonji codziennie między 9—11 rano, najpóźniej jednak do 17 b. m.

— **Tragiczny zgon lotnika.** Dzienniki krakowskie podają następujące szczegóły wczorajszej katastrofy lotniczej: Porucznik-pilot Nazimek wzniósł się na aeroplanie wraz z mechanikiem, wykonując lot próbny. Aparat wskutek defektu motoru wywrócił się i runął, przygniatając swym ciężarem obu pasażerów. Porucznik Nazimek zginął na miejscu, mechanika ciężko potłuczonego przewieziono do szpitala chirurgicznego załogi.

— **Zamordowanie redaktora.** Z Poznania donoszą: Wczoraj o godz. 9·45 zastrzelono w redakcji „Kurjera Poznańskiego" naczelnego redaktora tego dziennika Bolesława Marchlewskiego. Sprawcę ujęto. Jest nim niejaki Tadeusz Trzebiatowski z Torunia, który przed paru dniami skazany został przez sąd tutejszy na trzy miesiące więzienia za oszczerstwa rzucane na „Kurjera Poznańskiego" organ tutejszej narodowej demokracji.

— **Prosty sposób pozbycia się.** Węg. Biuro tel. donosi: W nocy z 8 na 9 b. m. władze jugosłowiańskie wyciągnęły z łóżek około 200 Węgrów znajdujących się w Jugosławji i nie pozwalając im na ubranie się lub spakowanie rzeczy, wsadziły ich do pociągu towarowego, poczem odstawiły ten pociąg na granicę węgierską i przesunęły wagony na tor węgierski, barykadując przy nim celem przeszkodzenia ich powrotowi. Władze węgierskie stwierdziły, że wśród wydalonych w ten sposób Węgrów znajduje się 4 księży kościoła reformowanego, 4 księży katolickich, bardzo wielu lekarzy, inżynierów, aptekarzy i t. p. Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych podjęło energiczne kroki w tej sprawie.

— **Eksplozja w Grüden.** Z Hamburga donoszą: Wskutek wczorajszej eksplozji w Grüden koło Kuxhafen nastąpiła przerwa połączeń telefonicznych. Z oddali można było obserwować olbrzymie łuny.

Po pierwszej eksplozji nastąpił cały szereg dalszych wybuchów. Dotychczas stwierdzono 30 ofiar. W czasie wybuchu przebywało w magazynach 200 robotników. W Kuxhaffen odniosło wiele osób obrażenia.

Zapewne wyleciała w powietrze jedna z tych fabryk amunicji, które przeprowadzają „rozbrojenie" Niemiec.

— **W sprawie budowy tunelu** pod kanałem La Manche, który miał być wykończony wspólnemi siłami Francji i Anglji oświadczył rząd angielski, że obecna sytuacja finansowa kraju nie pozwala na tak kosztowną inwestycję.

—o—

— (t. z.) **Zbłąkane dziecko.** Star. przod. Łaba spotkał w ul. Kaźmierzowskiej zbłąkane dziecko, które nie umiało zapodać ani gdzie mieszka, ani jak się nazywa. Oddano je komisarjatowi miej. Później zgłosiła się matka dziecka, Katarzyna Góral, zam. przy ul. Janowskiej 4, zwrócono więc jej pociechę.

— (t. z.) **Wielka obława policyjna.** Wczoraj o świtaniu wyruszyły na peryferje miasta gęste patrole policyjne. Przeszukano parki Kilińskiego, Głowackiego, oraz podmiejskie ogrody. Przyłapano cały szereg podejrzanych osobników różnej narodowości, nocujących w parkach i ogrodach, oraz kilka dam z ćwierćświatka. Identyczność tych osób dopiero stwierdzoną zostanie.

— (t. z.) **Napad rzezimieszków na kobietę.** P. Janina Krasiczyńska zam. przy ul Paulinów 12 wyszła wczoraj około godz. 2 popoł. do podlwowskiego lasu, który w gwarze miejskiej jeszcze po dziś dzień nosi nazwę „Kaizerwaldu". Tu niespodzianie napadło na nią trzech rzezimieszków, zupełnie jej nieznanych, którzy obili ją laskami w tak bestjalski sposób, iż p. K. leży ciężko chora. Brat pob. tej Kazimierz Markiewicz uwiadomił policję o tym napadzie. Śledztwo w toku.

— (t. z.) **Służąca z Rosji** sprawczynią kilkumiljonowej kradzieży. Do Abrahama Meisnera, zam. przy ul. Strzeleckiej l. 2 zgłosiła się służąca, żydówka pochodząca z Rosji sowieckiej z prośbą, by tenże przyjął ją do służby. Nie miała żadnych dokumentów, zaś litościwy Meisner przyjął, nie pytając jej nawet o nazwisko. Dlategoteż padł ofiarą swej łatwowierności, gdyż sprytna rosjanka zaledwie po kilku dniach pobytu w domu Meisnera, wczoraj, wieczorem, korzystając z nieobecności właściciela, rozbiła szafę i skradła 500.000 Mk. w gotówce, dwa futra, dwa złote zegarki — jeden damski, drugi męski, dwa takież łańcuszki oraz znaczną ilość bielizny, poczem zbiegła. Wartość skradzionych rzeczy sięga kwoty 5 miljonów Mk.

— (t. z.) **Skradli kościelny kielich.** Wczoraj trzech małych żydków usiłowało sprzedać na placu Solskich kielich kościelny. Zauważyła to Marja Batog, zam. przy ul. Balonowej 8, kielich ten odebrała i złożyła go na policji. Mali złodzieje zdołali zbiedz.

— (t. z) **Kradzież w tramwaju.** Że złodzieje w tramwajach nie próżnują, dowodem wypadek jaki przydarzył się p. Aleksandrze Laskowskiej obok kawiarni Wiedeńskiej, której skradziono złoty zegarek branzoletkowy z trzema brylancikami, wartości 300.000 Mk.

— (t. z) **Kronika policyjna.** Katarzyna Słowik właścicielka sklepu Rynek 4, przychwyciła na kradzieży czekolady z jej sklepu niejakiego Rachmiela Bratla i oddała go w ręce policji.

Policja przyaresztowała Władysława Zieleniaka, notowanego, który popełnił kradzież na szkodę Jana Sępczakowskiego.

Komisarjat II. policji uwięził Władysławę Cichaniową i Michała Grabowskiego, obaje zam. przy ul. ul. Sadownickiej l. 15. jako podejrzanych o kradzież. Usiłowali oni przekupić posterunkowego, by ten ich puścił, co im się jednakże nie udało. Nadto u Cichaniowej znaleziono dywan i spodnie wojskowe, niewątpliwie pochodzące z kradzieży. Rzeczy te zdeponowano na policji.

Władysław Krupa, notowany złodziej spał snem błogosławionych na sianie, złożonem w ogrodzie, będącym własnością majora W. P. Sikorskiego przy ul. Zielonej l. 102. Niestety — zbudziła go niegodziwa policja. Próżno Krupa tłumaczył się iż jest zajęty w ogrodzie tym jako pastuch krów. Opowiadanie jego okazało się nieprawdziwem, wobec czego zabrano go do kozy.

— (t. z.) **Klęska pożarów.** Na prowincji szerzą się pożary w zatrważający sposób. Niesłychane gorąco sprzyja ich rozwojowi. Do tut. okręg. Urzędu śledczego znowu donoszą o kilku wypadkach.

I tak w Starem Siole spłonęły doszczętnie dwa gospodarstwa. Spaliły się wszystkie budynki wraz z nagromadzoną w nich krescencją i sianem. Szkoda sięga kwoty 9 miljonów Mk. Tylko jedno z gospodarstw było zaasekurowane i to na niską kwotę.

W folwarku Dęby ad Lubycza Królewska spa-

ła się stajnia, będąca własnością M. Horowitza. Szkoda 1,500.000 Mk.

Wreszcie spaliła się stajnia Chrysij na Standfera w Miłoszowie. Pożar tu został spowodowany piorunem. Wartość przedmiotów w stajni złożonych, a które spłonęły, wynosi 4,500.000 Mk.

Matura.

— Ustny egzamin dojrzałości w państwowem gimnazjum w Tarnobrzegu odbył się 12. i 13. czerwca br. pod przewodnictwem prof. uniw. dr. Zbigniewa Pazdry. Egzamin złożyli: Antosz Marjan, Biedroński Stanisław (cel.), Chruściel Stanisław, Czermiński Juljusz, Ernich Karol (cel.), Grobel Józef (cel.), Kowalewski Saturnin, Nussbaum Cepora, Ordyk Franciszek, Rawski Wojciech (cel.), Rojekówna Józefa, Stempel Izrael, Szela Kazimierz, Zagajówna Helena. Dwóch eksternistów od egzaminu odstąpiło.

Egzamin dojrzałości w państwowem gimnazjum w Łańcucie odbył się w dniach 17. do 21. czerwca br. pod przewodnictwem p. dr. Marjana Janellego, naczelnika wydziału szkolnictwa średniego Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bar Michał, Barcikowski Stefan, Fecko Franciszek, Glanzberg Izak, Gunia Stanisław, Jabłoński Roman, Jankowski Wincenty, Kluz Antoni (cel.), Kluz Józef, Kozak Józef (cel.), Leczmar Antoni, Maurer Edward, Mazur Władysław, Nehrebecki Stanisł., prof. Konior, Kraków; „Bard", Lipski, Kraków; Onyszkiewicz Leon, Ostrowski Tomasz, Prasoł Jan, Skrobacz Franciszek, Sitarski Michał, Stankiewicz Tadeusz, Styś Wincenty (cel.), Szust Emil, Śliwa Michał, Trojnar Stanisław (cel.), Zawadzki Piotr, Bieniaszówna Zofja (cel.), Kozakówna Marja (cel.), Mösówna Marja (cel.), Szpilówna Józefa, Zubczewska Irena (cel.). Reprobowano na rok jednego ucznia publicznego.

Egzamin dojrzałości w Kamionce Strumiłowej odbył się w dniach 12—14 czerwca b. r. pod przewodnictwem wizytatora okręgowego Stanisława Pająka. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Babuchowski Marjan, Kobylański Mieczysław, Markstein Karol, Organista Bazyli, Pollak Dawid, Poznański Alfred (z odznaczeniem), Półtorak Piotr, Reczas Karol, Trojan Stanisław, Zarzycki Jan, Zawatkiewicz Witold, Kołodziejska Marja (pryw.) (z odzn.), Świątkiewiczówna Olga (pryw.) (z odzn.), Trzech uczniów publicznych reprobowano na pół roku. Jednego eksternisty nie dopuszczono do ustnego egzaminu.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, we czwartek „Cyganerja", opera (debiut M. Popowiczównej). — Jutro, w piątek „Zamarłe oczy", opera (występ gościnny F. Freszla).

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w czwartek i piątek „Kiki". komedja Piccarda.

Z Teatru Wielkiego. Koniec sezonu operowego nastąpi w sobotę, 15 b. m. Dziś, we czwartek debiut M. Popowiczównej w partji Mimi w „Cyganerji", w otoczeniu wypróbowanych sił naszej opery.

W piątek pierwszy gościnny występ znanego barytona opery warszawskiej p. Franciszka Freszla w „Zamarłych oczach". P. Freszel cieszył się dużem uznaniem u lwowskiej publiczności, która go mile w piątek przywita.

Sobotnie przedstawienie będzie bardzo interesujące ze względu na debiut p. Puchalskiej w „Cavalerji", jak również na występ p. Prawdzica, który na naszej scenie po raz pierwszy wystąpi w tej operze. W „Pajacach" wystąpi gościnnie p. Freszel w otoczeniu p. Manna i Szenderowiczowej.

Następne przedstawienie opery odbędzie się dopiero w pierwszych dniach września.

Z Teatru Małego. Cały bieżący tydzień wypełnia „Kiki" z pp. Czajkowską, Dorą Helen, oraz Hierowskim i Meliną w rolach głównych. Komedja ta tłumnie gromadzi publiczność chcącą pogodnie i wesoło spędzić wieczór.

— **Sąd konkursowy lwowskiego „Echa"** wypadł następująco: Pierwszej i trzeciej nagrody nie przyznano żadnemu z nadesłanych utworów. Drugą nagrodę przyznano utworowi pod godłem „Tatry", którego autorem jest śp. dr. Piotr Smerecki, Lwów. Zaszczytnie odznaczeni zostali kompozytorowie utworów opatrzonych godłem „Arja" prof. Kanior, Kraków; „Bard", Lipski, Kraków; „Bożydar", Feliks Rybicki, Warszawa; „Lirenka", prof. St. Rączka, Nowy Sącz; „Pieśniarz" Feliks Nowowiejski, Poznań; „Sen" Feliks Nowowiejski, Poznań. Utwory nienagrodzone i nieodznaczone, a nie odebrane do 1. sierpnia 1922 stają się własnością Towarzystwa. Po utwory należy zgłaszać się listownie, lub osobiście u prezesa „Echa" dra Jana Schmara, Lwów, Halicka 19.

Wobec nieprzyznania pierwszej i trzeciej nagrody nadesłanym utworom, wydział „Echa" rozpisuje dodatkowo konkurs na większy utwór chóralny męski a capella, według tematu dowolnie obranego. Czas wykonania utworu nie może przekraczać 15 minut. Utwór ma być oryginalny, na żadnym konkursie nie nagrodzony i dotychczas nie wykonany. Nagroda wynosi 50.000 marek, prócz listów pochwalnych. Sąd stanowi plebiscyt członków „Echa" jako wykonawcy. Utwory należy nadsyłać do 15. września br. pod adresem: Dyr. Jana Rangla, ul. Rutowskiego 33.

Bibljografji Pedagogicznej, wydawanej przez Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, czasopisma poświęconego przeglądowi książek i pomocy szkolnych, oraz wydawnictw pedagogicznych, wyszedł zeszyt 2. (rok II.). Zeszyt zawiera część urzędową, którą stanowią: 1) Spis książek szkolnych dla gimnazjów państwowych na rok szkolny 1922/23, 2) wydawnictwa, 3) komisja książek i Pomocy szkolnych. Część nieurzędowa: St. Landau-Ziemecki: Urządzenie pracowni fizycznej dla gimnazjum wyższego i prowadzenie w niej ćwiczeń. L. Komarnicki: Historja literatury polskiej w XIX. — ocena przez J. Kleinera. T. Gutkowski: Arytmetyka teoretyczna i praktyczna, przez dr. J. Mikułowicza — St. Kalinowski. Fizyka — przez dr. M. Grotowskiego. L. Zarzecki. Charakter i wychowanie — przez L. Bykowskiego. Przegląd czasopism. Nowe książki i pomoce szkolne. Cena zeszytu 300 mk., prenumerata roczna 1000 mk. Redakcja i administracja: Warszawa, Bagatela 12.

Olbrzymi wybuch prochowni pod Rzeszowem.

(t. z.) Obecnie możemy podać bliższe szczegóły dotyczące wybuchu amunicji armatniej, złożonej w prochowni we wsi Pobitno pod Rzeszowem.

Pierwszy wybuch nastąpił o godz. 6-tej wieczorem, a odtąd

detonacje następowały jedna po drugiej.

W mieście powstał lęk i zgroza, odłamki granatów podały na ulice, kłęby dymu spowiły całą okolicę. Mieszkańcy uciekali ze swoich domów, nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, co się właściwie stało. Mówiono o zamachu na prochownię i o wysadzeniu jej w powietrze. Jedni obwiniali o zamach Ukraińców, inni bolszewików.

Z cegielni położonej w pobliżu prochowni co chwile

odzywał się telefon,

to dyrektor cegielni błagał o pomoc, odnosząc się to do straży pożarnej, to do zarządu wojskowego, oznajmiając, że cegielnia jest zupełnie przez pękające pociski od miasta odcięta i grozi jej zawalenie. Lecz ani wojsko, ani straż pożarna, mimo całej ofiarności i odwagi nie była w stanie **przedostać się do Pobitna.**

Wioska ta niemal w zupełności przez pożar zniszczoną została.

Natomiast strażacy i żołnierze zajęli się z całą energią akcją ratunkową w samym Rzeszowie. Rzeszów był poważnie zagrożony, gdyż pękające co chwila

pociski leciały i na miasto

i z łatwością mogły wzniecić pożogę. Straż pożarna i wojsko pracowały z prawdziwem heroicznem poświęceniem i wspólnemi siłami zdołały uratować miasto od zagłady.

Szalona ta, iście djabelska kanonada

trwała prawie cztery godziny.

Przez cały ten czas groza wisiała nad miastem. Wreszcie przed godz. 10 wieczorem detonacje umilkły, zaś mieszkańcy Rzeszowa odetchnęli, obawiano się bowiem wybuchu amunicji ciężkiego wymiaru, złożonej w przybudówce prochowni.

Jednakże po jakiej pół godzinie spokoju wybuchła znowu

szalona panika,

gdyż detonacje jęły się znowu powtarzać. Trwoga ogarnęła wszystkich, zdawało się, że teraz dopiero miasto ulegnie zniszczeniu, tembardziej, że detonacje były o wiele silniejsze, aniżeli poprzednio. Na szczęście skończyło się na strachu — po jakiej godzinie eksplozje umilkły.

POWODY KATASTROFY.

Na ten temat krążyły w mieście najfantastyczniejsze pogłoski. Mówiono o jakimś strasznym przez bolszewików zorganizowanym, spisku, o zamachu przez Ukraińców urządzonym, ostatecznem jednak okazało się, że powodem nieszczęścia była

nieostrożność dwóch podoficerów,

zajętych przenoszeniem granatów do magazynu. Jeden z nich opuścił granat na ziemię, drugi chciał go chwycić w tej chwili pociski przezeń niesione również spadły na podłogę, wywołując eksplozję.

Jeden z tych podoficerów został

dość poważnie zraniony.

Liczby ofiar dotychczas nie stwierdzono. — Skarb państwa poniósł wskutek eksplozji kolosalne straty.

*

Z urzędowej strony upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wybuch w prochowni nastąpił 11. bm. o godz 6. Jednemu z żołnierzy wypadł z ręki francuski granat ręczny, który eksplodował od eksplozji zajęły się stojące obok skrzynie z z amunicją karabinową ręczną i armatnią, poczem nastąpił ogólny wybuch. Oficjalnie stwierdzono, że z wyjątkiem jednego lekko rannego żołnierza, niema żadnych ofiar w ludziach. Nieścisłe są również wiadomości, jakoby wybuch zniszczył lub choćby uszkodził wieś, w której znajdowała się prochownia. Również stwierdzić należy, że miasto nie poniosło żadnej szkody.

Wydelegowana do zbadania przyczyn wybuchu Komisja nie mogła zbadać jeszcze sprawy na miejscu z powodu obawy eksplozji nietkniętych dotąd wybuchem pocisków. Prawdopodobnie jutro zdoła komisja przeprowadzić swe prace.

Z sądu wojskowego.

(Kradzież pasów wartości 400.000 mp.)

(tz.) Przed sądem wojskowym stanęli dwaj niami 9 p. Władysław Smyrski i Mikołaj Kizima.

Akt oskarżenia zarzucał im, iż w Tarnopolu skradli ze strychu skórzony pas do koła młyńskiego na szkodę właściciela młyna Hermana Zimmera i Benjamina Türkla.

Pas ten wartości 400.000 mp. ukryli na strychu u Pelagji Reszetuchowej.

Sprawa tej kradzieży rozpatrywaną była dwukrotnie przez wojsk. sąd okręg. ostatnio zajął się nią senat sądu.

Rozprawie przewodniczył płk. Łukowski. oskarżał prokurator major Müller, oskarżonych bronili adw. dr. Hirschsprung i dr. Flachner.

Oskarżeni wypierali się wszelkiej winy, jednakże sąd, po krótkiej naradzie zasadził każdego z nich na 1 rok ciężkiego więzienia, z wliczeniem aresztu śledczego.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Z muzyki.

W niedzielę 9. b. m. wznowiono w teatrze miejskim operę Verdiego „Bal maskowy" w zmienionej poniekąd obsadzie partji. Rolę hr. Ryszarda odtworzył tenor opery włoskiej p. Antoni Cichoń, a w partji Ulryki debiutowała p. Marja Teczarowska.

Materjał głosowy p. Cichonia — niezbyt okazały — przedstawia się jednak dodatnio dzięki swej sympatycznej barwie, pewnej gibkości, intonacji nienagannej i licznym innym zaletom umiejętnego widocznie wyszkolenia. Z tymi warunkami wokalnymi, przemawiającymi na korzyść śpiewaka, łączy się rutynowana gra sceniczna, co wszystko razem złączyło się na sukces nieprzeciętny kreacji hr. Ryszarda, dla tenorów popisowej, a kilkakrotnie oklaskiwanej tym razem po momentach decydujących o efekcie.

Niemniej znaczny sukces towarzyszył debiutowi p. Tęczarowskiej, śpiewaczki muzykalnej, obdarzonej wydatnym i pięknym głosem o zabarwieniu altowem. Wykonawczyni partji Ulryki śpiewała rytmicznie i wywiązała się ze swego zadania bez zarzutu, pomijając właściwą artystkom początkującym nieporadność w grze scenicznej, objawiającą się przedewszystkiem w ustawicznem podnoszeniu rąk, wzywających pozornie pomocy niebios do tego zresztą bardzo udanego debiutu.

Gdy mowa o kreacjach uwieńczonych — pod względem wokalnym — powodzeniem, nie wypada też pominąć milczeniem cennego współudziału p. Romualda Cyganika, zbierającego nieraz rzęsiste oklaski w partji Renata. Orkiestra i chóry wywiązały się również poprawnie ze swych zadań, a udział publiczności — uwzględniając niekorzystną dla przedstawień teatralnych temperaturę tropikalną — nie pozostawiał wiele do życzenia.

Fr. Neuhauser.

Niemiło zwracać co się skradło.

Z Moskwy donoszą:

Onegdaj w południe w drugim dniu obrad V. posiedzenia mięszanej komisji specjalnej polsko-rosyjsko-ukraińskiej, na porządek dzienny weszła sprawa zwrotu wywiezionego w r. 1832 do Petersburga gabinetu rycin biblioteki publicznej w Warszawie, wraz z kolekcją Stanisława Augusta. Dyrektor Ermitażu petersburskiego prof. Trojnicki dowodził niemożności zwrotu kolekcji Stanisława Augusta, opierając swe wywody na fałszywem zestawieniu faktów. Nieuzasadnione roszczenia rosyjskie wykazał dowodami referent strony polskiej dr. Stefan Rygiel. Dr. Moreiowski dowodził niemożliwości dowolnej interpretacji traktatu przez stronę rosyjską. Następnie mecenas Krypski odczytał protest delegacji polskiej. Prezes delegacji polskiej Min. Olszewski potwierdził treść ogłoszonej już deklaracji, że Polska odmawia zgody na taką rezolucję, t. j. na niewykonanie warunków § 7 art. II. traktatu. Min. Olszewski kategorycznie zażądał przedyskutowania polskiego projektu rezolucji. Ponieważ delegacja ros.-ukr. odmówiła dyskusji, prezes delegacji polskiej ogłosił energiczny protest, w stosunku do którego strona rosyjska zastrzegła sobie prawo późniejszego wniesienia do protokołu odpowiedzi. Po 7-godzinnej burzliwej dyskusji w sprawie polskiej galerji rycin, obrady zakończono.

Jako jedyny pozytywny rezultat 3 dni trwającego V. plenarnego posiedzenia mięszanej komisji specjalnej w Moskwie, są zatwierdzenia następujących uchwał: Podkomisji biblioteczno-archiwalnej wydania Rządowi Polskiemu aktów wydziału dla spraw finansowych Królestwa Polskiego z r. 1866, aktów tymczasowej komisji do spraw granicznych Królestwa Polskiego z roku 1870, komisji specjalnej do tychże spraw z roku 1861, oraz tabeli likwidacyjnej i prestacyjnej. Nadto postanowiono wydać archiwa urzędów gubernialnych i powiatowych, oraz wszystkie wywiezione akta sądowe. Sowjety nie chcą wydać archiwów tyczących się powiatów gubernii suwalskiej, która ich zdaniem należy do Litwy. Stoją one na stanowisku traktatu litewsko-sowjeckiego. Zwrot wymienionych archiwów jest rezultatem 10-cio miesięcznych prac, a stanowi zaledwie niewielki procent tego, co w myśl traktatu podlega zwrotowi.

RATYFIKACJA KONWENCJI.

Warszawa. (AW.) „Dziennik Ustaw" ogłasza wiadomość o ratyfikacji konwencji handlowej między Polską a Francją, która wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

SPRAWY BLISKIEGO WSCHODU.

Eilvese. (PAT.) Radio. Rząd angielski zawiadomił rząd francuski o przyjęciu przez Anglję francuskiej propozycji konferencji przygotowawczej przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch w sprawie bliskiego wschodu. Na konferencję dopuszczeni będą również delegaci Grecji i Turcji.

ZACHWIANY PROJEKT.

Katowice. (PAT.) Silne zaniepokojenie w prasie wywołała wiadomość, jakoby stolica apostolska zaniechała zamiaru tymczasowo utworzenia samodzielnej djecezji katowickiej. W zamian za to otrzymać ma delegat biskupi ks. prałat Kapica infułę i prawo bierzmowania.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 13 lipca godz. 10·30.

Marki niemieckie	12·30	(13·40—13·75)
Franki francuskie	447	(000—000)
Franki szwajcarskie	1064	(—)
Funty sterlingi	25·000	(— —)
Korony niem.-austr.	21—00	(27—29)
Wiedeń	00—00	(25—26·5)
Korony czeskie	102·—00	(125.—135)
Praga, wypłata	00—00·00	(125—135)
Lei	—	(00—00·00)
Liry	250	(—)
Budapeszt	—	(—)
Paryż	—	(000·00—000·00)
Berlin		(13·50—13·65)
Dolary amerykańskie	5544—5620	(5600—5650)
„ kanadyjskie	5433—5507	(—)
Zurych Marki polskie	10·0	

Tendencja na wszystkie waluty, z wyjątkiem marek niemieckich, silnie zniżkowa.

Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga, w nawiasie, kurs nieoficjalnej giełdy.

TELEGRAMY.

DLA OCHRONY KRESÓW PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

Warszawa. (PAT.) W związku z napadami band przechodzących z terytorjum Litwy w gminie Nowodworskiej powiatu lidzkiego, wydały władze bezpieczeństwa energiczne zarządzenia, celem wytępienia i usunięcia tych band za granice Rzeczpospolitej i wysłały do okolic zagrożonych oddziały policji konnej i oddziały wojskowe. Wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz dokonał osobiście inspekcji nawiedzonych przez bandy obszarów i przedsięwziął celem przeszkodzenia na przyszłość podobnym napadom odpowiednie środki zapobiegawcze.

Warszawa. (PAT.) Celem przeciwdziałania mogącym ewentualnie powtórzyć się wtargnięciom band bolszewickich powiększono na skutek zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych na kresach wschodnich kontyngent sił policyjnych i wzmocniono obsadę granicy baonami celnymi.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Za żonę moją Karolinę żadnych długów płacił nie będę - przestrzegam przed pożyczką.
KAZIMIERZ GROMCZAKIEWICZ.

H. G. WELLS. 22)

Ogień nieśmiertelny.

Z angielskiego przełożyła

Brunona Bruchnalska.

(Ciąg dalszy.)

§. 4. Pan Huss zdawał się tonąć w zamyśleniu. Jego blada i zapadnięta twarz, oraz przygięta postać tworzyły silny kontrast z ostrą, pełną rozumu szczerością i wzrastającem oburzeniem doktora Barracka.

— Nie, Sir Elifaz — rzekł pan Huss i westchnął.

— Jakiż nędzny świat upiorów wywołują ci ludzie! Co za szyderstwo ze śmierci i miłości! Nawet matki i kochankowie opłakujący swoich zmarłych nie zechcą wierzyć tym bajkom szalonym. Odrodzenie! Toż to szczyt poniżenia, — Szczęściem nie trzeba nawet szukać dowodów, by poznać, że to niema podstawy. Żaden zdrowy umysłowo człowiek, nie może wierzyć w te brednie, nawet na chwilę. Nie podobna w to uwierzyć...

Dr. Elihu Barrack przyklasnął. Sir Elifaz udał delikatną rezerwę.

— Rzeczy te sprzeciwiają się osnowie wszystkiego co znamy —prawił Huss— Są mniej przekonywające niż najdziksze fantazje.

— Teraz pozwólcie mi mówić otwarcie o nieśmiertelności. Nieśmiertelność nie jest takim sposobem wyrwania się z tego świata, jak sobie wyobrażacie, z tego dziwnego świata. Jakto! Jeżli dziś zginę pod nożem chirurga i wyjdę z tego rozpalonego i męczącego otoczenia, by zapomocą doktora widma przenieść się w te wasze sfery nadziemskie, gdy wstąpię w kraj miłych pogadanek i sztucznych kwiatów, gdy odzyskam włosy i utracone zęby, czy wtedy nie uczuję, że jestem zbiegiem, który opuścił swoich bliźnich, który wyślizgnął się z izby chorego, by pójść na zabawę?.... Tak — zakażenie któremu uległem, pójdzie wraz ze mną. Nie będę mógł mówić o niczem innem tylko o tragedji, którą przebyłem — która ciągle trwa... i która stale pozostanie tragedją. A jednak ja wierzę w „Nieśmietelność!" — Lecz nie ja jestem nieśmiertelny, tylko Bóg, który mieszka we mnie. To wszystko, co mówicie o nieśmiertelności osobistej, jest szyderstwem właśnie z tej osobistości. Cóż bowiem tak dalece osobistego w nas mogłoby by przeżyć? Co z nas stwarza właśnie nas samych? Wszystko jest zbiorem drobiazgów, nieznacznych różnic, lekkich ułomności. Czem żywi się miłość osobista? — oto właśnie temi subtelnemi, umiłowanemi rzeczami Oh! serdeczne i gorzko kochałem mojego syna, a teraz za czem najbardziej teskni moje serce? czy za jego cnotami? Nie! Więc za jego pragnieniami pełnemi szlachetnej ambicji? Za jego wielkiemi zdolnościami?... Nie! za żadną z tych rzeczy... Za jakiemś zabawnem zaczerwienieniem pomiędzy piegami, za dziwnem wysokiem załamywaniem się jego głosu.... za pełną szalonych i niewyczerpanych nadziei mową... za odgłosem jego kroków, z tem małem charakterystycznem wstrzymaniem rytmu. Oto są rzeczy, za któremi tęsknimy. Oto są rzeczy, z powodu których serce nasze się kraje... Ale właśnie te rzeczy są śmiertelne, właśnie one, jako ułomności mają być retuszowane w sferach, o których mówicie. Chcielibyście oddać mi go wygłodzonego, politurowanego i uspokojonego. Tak ma być tam w onych wyższych sferach. Lecz wtedy cóż pozostanie z cech osobistych? Co pozostanie dla miłości indywidualnej? Gdy mój syn pozbędzie się swoich wad i niedostatków stanie się podobnym do wszystkich innych synów. Gdyby przeprasowano starych ludzi, stali by się podobni młodym. Niema cech osobistych w nadziei, w honorze i uczciwości... Mój syn już odszedł. Odszedł na wieki. Cierpienie moje kiedyś ustąpi... Wątek nieśmiertelności w nas istniejący jest o ile być może jaknajmniej osobistym. Ani wy, ani ja nie jesteśmy tem co przetrwa.

W sercu ludzkiem płonie Ogień nieśmiertelny. On mnie żywi. Przezeń poznaję Boga, Zbawiciela mojego. Jego wola jest Prawdą. Jego wolą jest Służba. On każe mi walczyć, bez pociechy i bez nagrody. Bierze i nie zwraca. Zużywa i nie daje ulgi Cierpię, być może by tryumfować, i my musimy cierpieć i składać naszą nadzieję w myśli tryumfu z Nim razem. On niedozwala bym przymknął oczy na smutek, napdki lub niedolę. I chociaż wszechświat zabija mnie, ja wierzę Jemu.

Ucichł. Przez chwilę nikt się nie odezwał, jego zapał zmusił ich do milczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 310/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Szyptur, syn Iwana, urodzony 9. sierpnia 1879. r. zamieszkały w Radczy, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. w 19 4. r. odszedł na front. B ał udział w bitwie pod Hal nem i od tego czosu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Anny Szyptur postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego adw. P. Dmytrowi Ostapiukowi. Wasyla Szyptura, syna Iwana wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25. stycznia 1923. r. wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 5. lipca 1922. 6266

T. IV. 68/22/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Antoni 2 im. Okoński, syn Szczepana i Matyldy, urodzony w Jaśle 14. października 1878. r., wyemigrował do Ameryki przed około 20 laty i miał tam umrzeć, a dotąd niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. ust. cyw., zarządza się na wniosek Amalji z Okońskich Kapralskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Lipińskiemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem do dnia 1. czerwca 1923. r. Po dniu powyższym Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło dnia 8 maja 1922. 5152

T. 105/22/4 Edykt. Prokop Kulak, syn Stefana, urodzony 14. marca 1881. r. w Hoziejowie, gr.-kat. rolnik, ożeniony z Katarzyną Fedorko, tamże ostatnio zamieszkały, zaginął w jesieni 1914. r. jako podwoda wojsk austr. Wedle zeznań Jurka Ożłabiaka miał on umrzeć w Mezolaborcz na cholerę w jesieni 1915. r. Na prośbę żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, o ileby żył, aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. Drowi Rabinowiczowi w Stryju do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie lwowskiej". Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie tego czasu wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 19. czerwca 1922. 6871

T. 22/22/7. Edykt. Tadeusz Nędzowski, syn Szymona i Julji, urodzony 17. września 1883. r. we Lwowie, rzym.-kat., litograf, ożeniony z Bronisławą Sękowską we Lwowie, zamieszkały, ostatnio w Żydaczowie, zaginął nie dając o sobie od r. 1918. znaku życia. Wedle zeznań żony miał on brać udział w walkach polsko-ukraińskich w obronie Lwowa 1918/19. r. Na prośbę żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, o ileby żył, aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. Drowi Hoffnerowi w Stryju do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie lwowskiej". Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie tego czasokresu po ewentualnem uzupełnieniu dowodów, wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 19 czerwca 1922. 6805

T. 82/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryć Matejczuk, syn Nykoły, urodzony 15. lutego 1882 r. w Kluczowie wielkim powiat Kołomyja, ożeniony od dnia 14. listopada 1905. r. z Marją z Makuszczaków, powołany wedle zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni Marji Matejczuk z pierwszą mobilizacją do wojska austr.-węg. odszedł na wojnę z 24. p. p. Pisał deponentce ostatni raz z frontu włoskiego w maju 1916. r. Odniosła się deponentka do Biura wywiadowczego Czerwonego krzyża 1918 r. skąd jej odpisano, że nie mogą udzielić jej żadnych wiadomości. Wedle poświadczenia Urzędu gminnego w Kluczowie wielkim zaginiony Hryć Matejczuk 1914. r. odszedł do Kołomyi do 24. p. p, dotychczas do gminy nie powrócił i od 1916. r. nie daje znaku życia o sobie, a w gminie wieść niesie, że tenże poległ na wojnie. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24. l. 2. ust. cyw. i § 1. ust. z 31. marca 1918. r. Dz. p. p. Nr. 128., zarządza się na wniosek Marji z Makuszczaków Matejczuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Karolowi Szypajle w Peczeniżynie, którego ustanawia

„Foncière", Powszechny Zakład Ubezpieczeń w Budapeszcie (Założ. w r. 1864).

Bilans z dnia 31. grudnia 1921.

Węgierskie korony i halerze

Nr	Stan czynny:	Ubezpieczenie elem. i wyp.		Ubezpieczenie życiowe		Razem	
1	Kasa	707.579	19	1,287.966	25	1,995.545	44
2	Instytucje kredytowe	39,356.157	82	34 652.305	95	74 00 .463	77
3	Nieruchomości	5,800.000	—	1,35 .000	—	7,155.000	—
4	Salda czynne w tow. reasek.	33,859.663	95	3,471.876	78	37,331.540	73
5	Papiery procentowe	5,267.660	—	40,790.382	63	46,058.042	63
6	Efekty na pokrycie ubezp. życ. w poż. woj.	—	—	10,247.417	30	10,247.417	30
7	Odsetki	193.727	18	2 652 242	95	2 844.970	13
8	Udział w innych tow. ubezp.	9,869.200	—	—	—	9 869.200	—
9	Pożyczki hipoteczne	—	—	3,924.374	57	3 924.374	57
10	Pożyczki na własne polisy	—	—	4,287.050	—	4,287.050	—
11	Fundusz im. M. de Ribáry	141 035	40	—	—	141.035	40
12	Saldo rach. bież. działu elem.	—	—	2,196.499	24	2,196.499	24
13	Salda i gotówka w reprez., u ajentów i u stron	30,394.561	78	13,086.544	11	43,481.105	89
14	Debitorzy	3 393 691	10	11 936	58	3.405.627	68
15	Depozyta i kaucje (przejściowe)	732.047	98	7,823. 34	—	8 555.181	98
16	Straty działu życiow.	—	—	2,472.678	14	2,472 678	14
17	Wydatki organizacyjne (pełno odpis.)	—	—	—	—	—	—
18	Inwentarz (pełno odpis.)	—	—	—	—	—	—
		129,714.324	40	128,259.408	50	257 973.732	90

Nr	Stan bierny:	Ubezpieczenie elem. i wyp.		Ubezpieczenie życiowe		Razem	
1	Kapitał akcyjny	6 000.000	—	—	—	6,000.000	—
2	Kapitał zapasowy	6.000.000	—	—	—	6, 00.000	—
3	Rezerwy dodatkowe	2,676.978	15	—	—	2 676.978	15
4	Rezerwy nadzw. na szkody	4,000.000	—	—	—	4,000.000	—
5	Rezerwy na szkody niewypłacone	3 000.000	—	—	—	3 000.000	—
6	Rezerwy na dubiosa	250.000	—	250.000	—	500.000	—
7	Rezerwy premjowe po potrąceniu udziału podubezp.):						
	Dział elementarny	27,840. 33	—	—	—	27,940.433	—
	Dział życiowy	—	—	98 994.737	93	98,994.737	[illegible]
8	Rezerwy na szkody niezlikwidowane	12 1 4.98	—	4,768.660	18	16 943.649	18
9	Fundusz dywidend ubezp.	—	—	221.621	96	2 1.621	6
10	Salda bierne tow. reasek.	52 730 361	98	13 468 664	15	66 19 0.6	3
11	Kredytorzy	5 867.391	31	2,73 .590	28	8,59 .981	59
12	Saldo rach. bież. działu życiow.	2,186.499	24	—	—	2,196.499	4
13	Dywidendy niepodjęte	174.384	—	—	—	174.384	—
14	Fundusz im. M. de Ribáry	141.035	40	—	—	141 035	40
15	Depozyta i kaucje (przejściowe)	732.047	98	7,823.134	—	8 555.181	98
16	Nadwyżka działu elem.	5,930.204	34	—	—	5,930.204	34
		129,714.324	40	128.259.408	50	257 973.732	90

Rachunek strat i zysków ubezpieczeń życiowych za r. 1921.

Nr	Rozchody	Węg. kor. i hal	
1	Wypłaty za płatne ubezpieczenia i renty (po potrąceniu działu podubezp.)	4 879.805	64
2	Wypłaty za wykupione polisy (po potrąceniu udziału podubezp.)	497.537	12
3	Dywidendy ubezpieczonych	37.267	23
4	Administracja (po potrąceniu udziału podubezp.)	11,562.927	99
5	Odpisy	98.747	04
6	Rezerwy na szkody niezlikwidowane (po potrąceniu udziału podubezp.)	4,768.660	18
7	Stan funduszow z końcem r. 1921 (po potrąceniu udziału podubezp.)	99,466.359	89
		121,311.305	08

Nr	Dochody	Węg. kor. i hal	
1	Przeniesienie funduszów z r. 1920.	77,556.008	27
2	Rezerwy na szkody niezlikwidowane (po potrąceniu udziału podubezp.)	4.044 514	83
3	Dochody z premij (po potrąceniu udziału podubezp.)	30 304.753	25
4	Dochody z kapitałów	2 767.209	44
5	Inne dochody	4,166.141	15
6	Strata	2,472.678	14
		121,311.305	08

Rachunek zysków i strat ubezpieczeń elementarnych i wypadkowych za r. 1921.

Nr	Rozchody	Węg. kor. i hal.	
1	Szkody wraz z kosztami sprawdzenia	16,495.935	20
2	Administracja (po potrąceniu udziału podubezp.)	29,883.041	12
3	Odpisy i inne wydatki	105.696	48
4	Rezerwy na szkody niezlikwidowane (po potrąceniu udziału podubezp.)	12,174.989	—
5	Stan funduszów z końcem r. 1921.	43,767.411	15
6	Nadwyżka dochodów	5,930 204	34
		108,457.277	29

Nr	Dochody	Węg. kor. i hal.	
1	Saldo zysków z r. 1920	489.336	03
2	Przeniesienie funduszów z r. 1920.	31,554.870	15
3	Rezerwy na szkody niezlikwidowane z r. 1920 (po potrąceniu udziału podubezp.)	7,438.607	—
4	Dochody z premij (netto)	56,187.178	37
5	Opłaty polisowe	11 543.985	80
6	Dochody z odsetek i nieruchomości	1,213.269	04
		108,457.277	[illegible]

się kuratorem. H ycia Matejczuka wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. listopada 1922 r. jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 24. maja 1922. 6423

T. 283/21/5. Hryń Iwaniszyn, syn Jacia i Anastazji, urodzony 31. grudnia 1876. r. w Dołhem ad Medenice, gr.-kat, tamże zamieszkały, ożeniony 28 lipca 1910. r. z Katarzyną Pańków, wyruszył w 1914. r. jako żołnierz austrjacki na wojnę i od tego czasu zaginął wszelki znak o jego życiu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę jego żony Katarzyny Iwaniszyn w Dołhem postępowanie, celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Panu Semkowiczowi, adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą jego węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym Hryniu Iwaniszynie wzywa się, aby przed nażej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie sześciu (6) miesięcy licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie lwowskiej" i po uzupełnieniu dochodzeń rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 28. kwietnia 1922. 6666

T. 111/21/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Józef Zakalak, syn Andrzeja i Marji urodzony 7. września 1884. r. w Bóbrce i tamże ostatnio zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki przy 24. p. p. na włoskim froncie i wedle przeprowadzonych dochodzeń — w szczególności zaprzysiężanych zeznań świadka Pawła Kardasza w Horodysławicach miał dostać się do niewoli włoskiej, gdzie zachorował przy robotniczym oddziale w jesieni 1918. r. na malarję i skutkiem tej choroby zmarł dnia 14. listopada 1918. r. we wsi Bozi di Metti, a pochowany został na cywilnym cmentarzu we wsi We nasako. Zarządza się tedy na wniosek Marji Zakalak postępowanie, celem udowodnienia śmierci Józefa Zakalaka a związku małżeńskiego zawartego między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adwokatowi Dr. Włodzimierzowi Malikowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby jawił się przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10. lipca 1921. r. jednak nie prędzej jak w 3 miesiące od dnia ogłoszenia ni-

„Foncière", Powszechny Zakład Ubezpieczeń w Budapeszcie (Założ. w r. 1864).

Rachunek strat i zysków za r. 1921 dla portfelu polskiego.

Dział elementarny i wypadkowy.

Wydatki.

		Marki polskie					
I.	**Wypłata odszkodowań (wraz z kosztami ich stwierdzenia)**						
1.	Ubezpieczenie ogniowe	890.860	89				
	mniej reasekuracja	623.602	62	267.258	27		
2.	Ubezpieczenie transportowe	116.057	—				
	mniej reasekuracja	98 645	45	17.411	55		
3.	Ubezpieczenie od kradzieży i włam.	534.149	—				
	mniej reasekuracja	480 734	10	53.414	90		
4.	Ubezpieczenie gradowe	32.500	—				
	mniej reasekuracja	24.375	—	8.125	—		
5.	Ubezpieczenie od wypadku	12.600	48				
	mniej reasekuracja	6.930	26	5.670	22	351.879	94
II.	**Koszta „regie"**						
1.	Prowizje			2,322.110	27		
2.	Koszta administracji			2,238.579	09	4,560.689	36
III	**Rezerwa dla szkód bieżących (mniej udział reasek.)**						
1.	Ubezpieczenie ogniowe			195.098	—		
1.	„ transportowe			13.000	—		
3.	„ od kradzieży i włamania			54.082	—		
4.	„ gradowe			10.000	—		
5.	„ od wypadku			10.768	—	282.948	—
IV.	**Rezerwa składowa (mniej udział reasekur.)**						
1.	Ubezpieczenie ogniowe			1,167.754	81		
2.	„ transportowe			50.855	10		
3.	„ od kradzieży i włamania			130.590	49		
4.	„ gradowe			1.000	—		
5.	„ od wypadku			20.557	38	1,370.757	78
V.	**Zysk**					1,066.783	22
						7,633.058	40

Przychód.

		Marki polskie					
I.	**Przeniesienie rezerwy składkowej z r. 1920**					332.856	41
II.	**Przeniesienie rezerwy szkodowej z r. 1920**					92.330	—
III	**Przychód ze składek mniej storno:**						
1.	Ubezpieczenie ogniowe	8,650.035	63				
	mniej reasekuracja	6,055.02[illegible]	94	2,595.010	69		
2.	Ubezpieczenie transportowe	1,356.136	01				
	mniej reasekuracja	1.152.715	61	203.420	40		
3.	Ubezpieczenie od kradzieży i włamania	2,902 010	—				
	mniej reasekuracja	2,611.809	76	290 201	09		
4.	Ubezpieczenie gradowe	235.[illegible]72	40				
	mniej reasekuracja	176.[illegible]79	30	58.[illegible]93	10		
5.	Ubezpieczenie od wypadku	91.576	63				
	mniej reasekuracja	50,461	87	41.114	76	3,188.740	04
IV.	**Należytość za polisy:**						
1.	Ubezpieczenie ogniowe			1,504.298	67		
2.	„ transportowe			103.613	60		
3.	„ od kradzieży i włamania			463.619	45		
4.	„ gradowe			8.[illegible]09	[illegible]		
5.	„ od wypadku			9 74[illegible]	63	2,083.989	45
V.	**Przychód z odsetek**					57.041	54
VI.	**Bonifikacje od reasekurantów**					1,872.100	36
						7,633.058	40

Oddział ubezpieczeń życiowych. Rachunek strat i zysków dla operacji w Polsce.

Rozchód

		Marki polskie					
I.	**Wypłaty za zapadłe ubezpieczenia**						
	wskutek śmierci	16.676	10				
	mniej udział reasekurantów	—	—	16.676	10		
	wskutek upływu terminu	51.345	40				
	mniej udział reasekurantów	—	—	51.345	40		
	wypłata rent	1.700	—				
	mniej udział reasekurantów	850	—	850	—	68.871	50
II.	**Wypłaty za odkupione polisy**			3.262	22		
	mniej udział reasekurantów			—	—	3.262	22
III.	**Koszta „regie" (mniej udział reasekurantów)**						
	koszta akwizycji			235.581	23		
	„ bieżące zarządu			267.075	10		
	prowizje za inkasso			36.160	61		
	honorarja lekarskie			49.489	—	588.305	94
IV.	**Rezerwa dla bieżących szkód**						
	po wypadkach śmierci	98.634	68				
	mniej udział reasekurantów	—	—	98.634	68		
	po wygaśnięciu wskutek terminu	280.244	—				
	mniej udział reasekurantów	—	—	280.244	—	378.878	68
V.	**Rezerwa i przeniesienia składkowe przy końcu roku sprawozdawczego**						
	Rezerwa składkowa	3,195.258	20				
	mniej udział reasekurantów	967.661	23	2,227.596	97		
	Przeniesienia składkowe	303.085	—				
	mniej udział reasekurantów	216.789	33	86.295	67	2,313 892	64
						3,353.210	98

Przychód

		Marki polskie					
I.	**Rezerwa i przeniesienia składkowe z roku poprzedniego**			1 220.033	72		
	mniej udziały reasekurantów			84.464	07	1 135.569	65
II.	**Rezerwa szkód z roku ubiegłego**						
	mniej udział reasekurantów					226.376	28
III.	**Przychód ze składek**			2,528.048	80		
	mniej udział reasekurantów			1 333.777	73	1,194.271	07
IV.	**Przychód z odsetek**					45 422	78
V.	**Rozmaite inne przychody**					82.797	99
VI.	**Niedobór**					668.773	21
						3,353.210	98

niejszego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Lwów, 29. marca 1921. 6579

T. 296/21/3. Rudolf Suchodolski, syn Leopolda i Marji, urodzony 16. kwietnia 1884. r. i zamieszkały w Humniskach, z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji odszedł w pierwszych dniach sierpnia 1914. r. do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 10. p. p. armii austr. na serbskim froncie. Przez pierwsze dwa miesiące nadsyłał kartki polowe a od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Rudolfa Suchodolskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Drowi Sączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Michaliny Suchodolskiej za zmarłego a jego małżeństwo z Michaliną z Dutków zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dra Wojciecha Sączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 25. kwietnia 1922. 6727

T. 125/22/4. Franciszek Tłusty, urodzony 1864. r. w Woli raniżowskiej, syn Łukasza i Balbiny, pobrany do austr.-węg. wojska w r. 1915. pełnił służbę przy trenach na froncie rosyjskim, a w r. 1918. pełnił służbę na froncie belgijskim przy „Staffel 1153" poczta polowa 521, skąd żona jego otrzymała ostatnią kartę korespondencyjną, datowaną 1. września 1918. r. poczem ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. p. p., wdraża się na prośbę Anny Tłustej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwo za rozwiązanie. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Wangowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Franciszka Tłustego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. grudnia 1922. r, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 3. czerwca 1922. 6751

T. 279/21/4. Edykt. Jan Tettich, syn Jakóba i Anny, urodzony 13. maja 1858. r. w Równem (Königsau), rz.-kat., tamże zamieszkały, według zaprzysiężonych zeznań świadka Adama Walza i Zygmunta Zintla, został wywieziony w maju 1915. r. przez wojsko rosyjskie jako zakładnik do Rosji i tam w Pernie zmarł z końcem sierpnia 1915. r. Na prośbę jego żony Anny Tettich w Rownem, wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd najdalej do trzech miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie lwowskiej" o zaginionym Janie Tettich. Po upływie powyższego czasokresu i podjęciu dowodów wyda Sąd ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 28. kwietnia 1922. 6868

T. 131/22 2 Paweł Gęsior, syn Karola z Czabarówki, urodzony w 1887. r., wstąpił w sierpniu 1914 r. do czynnej służby przy austr. saperach, brał udział w bitwach na włoskim froncie a od 24. p ździernika 1918. r. nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. u. p. zarządza się na wniosek Marji Gęsior postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, azarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Widrakowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Pawla Gęsiora wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. stycznia 1923. r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 3. lipca 1922. 6785

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

U. 605/21/10. Julja Drabiak, winna, że 26. sierpnia 1921 w Krynicy żądała za litr mleka 100 marek, a za jajo 15 marek. Zasądzona za przekroczenie lichwy na 6.000 marek grzywny, ewentualnie 6 dni aresztu.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Muszyna, 18. maja 1922. 6901

Cg.. I b. 347/22. 1. Edykt Maciej Michałewski w Skwarzawie wniósł skargę przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Zaricznemu z Koropca o zwrot 50 dolarów amerykańskich. Cg. I b 347/22. Audjencja została wyznaczona na 4. lipca 1922 godz. 8.30 rano w tym Sądzie biuro Nr. 11. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. dra Kitaja w Złoczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 30. maja 1922. 6912

KURATELE.

P. II. 89/22/2. Edykt. Uchwałą Sądu powiatowego w Brzeżanach z dnia 15. maja 1922 P. II. 89/22/3 pozbawiono całkowicie własnowolności z pow. choroby umysłow. Fedka Huńkę syna Hryńka i Maruńki z Wierzbowa. Kuratorką ustanawia się żonę Maruńkę Huńka.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 15. maja 1922. 6898

L. 7/21. Edykt. Teklę Rojek zamężną Grabowiecka z Bedrykowiec, pozbawiono częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa. Doradca Andrzej Mrozowski z Bedrykowiec.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, dnia 6. lipca 1922. 6894

SPADKI.

Lcz. A. XXVIII. 447/21. 5. Edykt: Teresa Weiglowa, zmarła we Lwowie, dnia 2. października 1921 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Ponieważ sądowi nie jest wiadomem, czy które osoby mają prawo, ustawowe do spadku, wzywa wszystkich tych, którzyby rościli sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku, od dnia dzisiejszego zgłosili swe prawa do spadku i wykazując swe prawo dziedziczenia wnieśli oświadczenie do spadku w razie przeciwnym bowiem spuścizna dla której ustanowiono kuratora w osobie adw. dra Karola Argasińskiego we Lwowie, zgłaszającym się i swe prawa wykazującym przyznanym zostanie, zaś część spadku nie przyjęta lub gdyby nikt się dziedzicem nie oświadczył, cały spadek jako dobro bezdziedziczne Skarbowi Państwa oddanym zostanie.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXVIII.

Lwów, 2. maja 1922. 6891

FIRMY.

P. 3421/21. Firm. 261. Rg. A. II. 317. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 20. maca 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Dom handlowo komisowy Stanisław Buczkowski i Ska. Następujące zmiany: ze spółki wystąpił spólnik Jan Ruth.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 7. marca 1921. 5480

P. 3424/21. Firm. 78. Rg. A. III. 59. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 20 marca 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Renbrandt zakład fotograficzny J. Rosner. Właściciel firmy: Jakób Rosner, fotograf we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakład fotograficzny. Podpis firmy: Pod wydrukowanem, wypisanem lub pieczątką wyciśniętem brzmieniem firmy podpis właściciela.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 17. marca 1921. 5486

P. 2614/22. Firm. 27. Rg. A. II. 269. Wykreślenie firmy spółkowej. Z rejestru wykreślono dnia 19. marca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Pasternak, Kapłan i Ska we Lwowie. Wskutek zwinięcia przedsiębiorstwa.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 17. marca 1922. 5487

P. 3298/22. Firm. 345. Rg. C. VI. 71. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 26. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Hornstein & Rubinstein, Dom handlowy dla przemysłu tekstylnego i drzewnego, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Po niemiecku: Hornstein & Rubinstein. Handelshaus für Textil und Holzindustrie, Gesellschaft mit beschrängkter Haftung in Lemberg. Forma prawna spółki: Spółka opiera się na kontrakcie z daty Lwów, 27. lutego 1922. zdziałanym we formie aktu notarjalnego do lrep. 10299. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek hurtownie lub detajlicznie wszelkiego rodzaju towaru tekstylnych, b) kupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek drzewa materiałowego i opałowego, lasów i drzewostanów i ich eksploatacja, tudzież zakładanie tartaków. Czas trwania spółki nie jest ograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 2,400.000 marek polskich w całości wpłacony. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców. Zawiadowcami ustanowiono Abrahama Hornsteina, kupca we Lwowie i Izraela (Srula) Rubinsteina kupca we Lwowie. Firmę podpisuje każdy zawiadowcą samoistnie w ten sposób, że pod wypisanem. wydrukowanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy umieszcza swój podpis.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24. kwietnia 1922. 5489

Firm. 270. Rg. A. II. 275. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 27. lutego 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Berl Tempel r. Starker i Syn, Kantor wymiany we Lwowie, Pasaż Hausmana. Odtąd Kantor wymiany Berl Tempel r. Starker. Zmiany: 1) Spólnik Oskar Tempel r. Starker ze spółki wystąpił. 2) Prokurę udzielono Oskarowi Templowi r. Starkerowi kupcowi we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24. lutego 1922. 5490

Firm, 102. Rg. C. I. 274. Zmiany i dodatki tyczące się wpisanej już firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia: 18. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo naftowe O. E. Baron von Hövell, Tomasz Łaszcz, Wit Sulimirski i Ska, spółka z ogr. odpo. Zmiany: Na walnych zgromadzeniach, a to: 1) z dnia 19. marca 1914 stwierdzonem aktem notarjalnym l. rep. 13.203. 2) z dnia 20. kwietnia 1918 stwierdzonem aktem notarjalnym do l. rep. 21.794. 3) z dnia 13. maja 1921 stwierdoznem aktem notarjalnym do l. rep. 14.239. nchwalono zmiany ustępu 9. kontraktu oraz ustępu tyczącego się kapitału zakładowego w sposób jak w protokołach przechowywanych w zbiorze załączek. Kapitał zakładowy spółki został podwyższony i wynosi obecnie 5,000.000 mk., która to kwota została w całości wpłacona. Zarząd składa się odtąd z trzech azwiadowców. Dotychczasowy zawiadowca: Inż. Wit Sulimirski ustąpił. Zawiadowcami wybrano: Dr. Edmunda Kałetę w Warszawie, ul. Złota 5., Dra Alfreda Kielskiego w Warszawie, ul. Chmielna 10.. Franciszka Bruggera w Warszawie, ul. Czackiego 10., wszystkich przemysłowców naftowych. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy którykolwiek dwaj zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12. kwietnia 1922. 5491

Firm. 6. Rg. A. III. 33. Wpis firmy spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 28. stycznia 1921. Siedziba firmy: Lwów, ul. Legionów 41. Brzmienie firmy: Dom handlowy Mehlman i Kandel. Przedmiot przedsiębiorstwa kupno i sprzedaż towarów tekstylnych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia zarejestrowania. Spólnicy: Uszer Kandel we Lwowie, pl. Halicki 7., Berl Mehlman we Lwowie Gródecka 35. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa, każdy ze wspólników z osobna. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis spólnika.

Sad okregowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 11. stycznia 1921. 5495

L. cz. Firm. 548. Rg. A. III. 87. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 2. maja 1921. Siedziba firmy: Lwów, pl. Gołuchowskich 2. Brzmienie firmy: Dom ekspedycyjny dla przesyłek pocztowych „Pocztex" H. Schiffer we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: ekspedycja przesyłek pocztowych. Dzień rozpoczęcia przemysłu: 1. kwietnia 1921. Właściciel firmy: Hersz Schiffer we Lwowie, pl. Gołuchowskich 2. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpis posiadacza firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 28. kwietnia 1921. 5492

Sprzedam natychmiast tanio kompletne urządzenie kinowe składające się z motoru, dynama, aparatu, krzeseł wachadłowy h itp. Wiadomość Stefan Hilaburda Oświęcim. 6936

Reklama, dźwignią handlu!

SZPAGAT PRAWDZIWY
Stanisław ABL
Lwów, Legjonów 11, Filja, Sykstuska 3

Towarzystwo Dyskontowe i Oszczędności
Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. 5-krotną poręką we Lwowie
zaprasza P. T. Członków na
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia
które odbędzie się we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja 11 w mieszkaniu p. R. Wechsler na III. piętrze, dnia 23. lipca 1922 o godz. 3 pop, zaś w razie nieprzybycia potrzebnej ilości członków w myśl § 52 statuto o godz 5 pop. tegoż dnia bez względu na ilość członków, z porządkiem dziennym:
1) Zmiana Statutu
2) Wybory Zarządu i Rady Nadzorczej.

KOSEL i S-ka
ŁÓDŹ, ul. Przejazd 8. ŁÓDŹ, ul. Przejazd 8,
Fabryka lakierów, pokostu i skład farb.
Poleca swoje pierwszorzędne lakiery oraz oryginalny PREOLIT (czarny lakier) przeciwko rdzy i do izolowania od wilgoci. Przedstawiciele poszukiwani.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.